

Bachmut się broni. 365. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Siły rosyjskie poczyniły nieznaczne postępy na północny zachód od Bachmutu, a także w północnej, wschodniej i południowej części miasta, zbliżając się do centrum. Niepowodzeniem zakończyły się natomiast ich ataki na południowy zachód od Bachmutu, nakierowane na oskrzydlenie miasta, oraz próby poszerzenia obszaru kontrolowanego po zachodniej stronie kanału Doniec–Donbas. Obrońcy mieli także odeprzeć kolejne próby natarcia na południe od Siewierska oraz na zachód od Kreminnej, w rejonie Awdijiwki oraz w łuku na zachód od Doniecka. Według części źródeł siły rosyjskie miały jednak dokonać wyłomu w obronie ukraińskiej na południe od Marjinki. Niejasna pozostaje sytuacja na pograniczu obwodów ługańskiego i charkowskiego, gdzie w poprzednich dniach Rosjanie wzmożli presję na pozycje obrońców na północny wschód od Kupiańska. Agresor miał wyłączyć telefonię komórkową i Internet w części rejonów obwodu ługańskiego i okupowanej części obwodu charkowskiego, maskując tym ruchy wojsk. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego wzrosła ogólna liczba rosyjskich ataków – 22 lutego wojska najeźdźcy miały nacierać 90 razy, a następnej doby 100 razy.

22 lutego Rosjanie przeprowadzili kolejny atak rakietowy na infrastrukturę przemysłową w Charkowie. Wrogie rakiety spadły na przedmieścia Zaporozża oraz w pozostającej pod kontrolą ukraińską części obwodu donieckiego. Artyleria i lotnictwo agresora kontynuują ostrzał i bombardowania pozycji i zaplecza sił obrońców wzdłuż linii styczności oraz w rejonach przygranicznych. Najczęściej ostrzeliwawanymi miastami poza rejonami walk nadal są Chersoń, Nikopol i Oczaków. Do aktów ukraińskiej dywersji doszło w Mariupolu, gdzie 21 i 22 lutego wybuchy odnotowywano m.in. w porcie, przez który przechodzi część zaopatrzenia dla jednostek rosyjskich na kierunku Chersonia i Zaporozża.

Według zastępcy szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego armii ukraińskiej gen. Ołeksija Hromowa od 24 lutego 2022 r. Rosja przeprowadziła blisko 5 tys. ataków rakietowych, 3,5 tys. lotniczych oraz 1 tys. z wykorzystaniem dronów na obiekty na terytorium Ukrainy. Prokurator generalny Andrij Kostin poinformował natomiast, że od 10 października (tzn. od pierwszego zmasowanego ataku rakietowego na ukraińską infrastrukturę energetyczną) w 255 celnych uderzeniach agresor zniszczył bądź uszkodził 112 obiektów infrastruktury energetycznej.

Pentagon przedstawił szczegóły pakietu wsparcia wojskowego ogłoszonego przez prezydenta Joego Bidena w Kijowie. Jego wartość wynosi 460 mln dolarów, a składają się nań m.in. pociski do systemów HIMARS, amunicja artyleryjska 155 mm, granaty moździerzowe 120 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin, 2 tys. granatników przeciwpancernych, 4 radary obserwacji przestrzeni powietrznej oraz 4 bojowe wozy

rozpoznawcze do naprowadzania ognia artylerii i lotnictwa Bradley Fire Support Team. 24 lutego Stany Zjednoczone ogłosiły kolejny pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy o wartości 2 mld dolarów. W jego skład mają wejść m.in. kolejne pociski do systemów HIMARS, amunicja artyleryjska 155 mm, amunicja z naprowadzaniem laserowym do systemów raketowych, drony CyberLux K8, Switchblade 600, Altius 600 i Jump 20 oraz środki do ich zwalczania.

Władze Hiszpanii zdecydowały o przekazaniu Ukrainie 6 czołgów Leopard 2A4. Przebywający w Kijowie premier tego kraju zapowiedział, że w najbliższych tygodniach Madryt poinformuje, czy będzie możliwe zwiększenie ich liczby do 10. Finlandia dostarczy Ukrainie 3 czołgi saperskie Leopard 2R (Heavy Mine Breaching Vehicle), a także zapewni szkolenie w zakresie ich wykorzystania i obsługi. Wartość całego pakietu wsparcia Helsinki wyceniły na 160 mln euro. 24 lutego Szwecja ogłosiła, że przekaże Ukrainie 10 czołgów Leopard 2A5 oraz części zamienne i amunicję do zestawów obrony powietrznej HAWK i IRIS-T. 24 lutego na Ukrainę dotarł pierwszy pluton czołgów Leopard 2A4 (4 sztuki) z Polski.

Według ministra Ołeksija Reznikowa w armii ukraińskiej planowane jest sformowanie minimum dwóch batalionów z czołgami Leopard 2 oraz sześciu–siedmiu batalionów z czołgami Leopard 1. Nie odniósł się on przy tym do faktu, że partnerzy Kijowa zadeklarowali dotychczas 59 czołgów Leopard 2 i 100 Leopard 1, co pozwoli na wyposażenie odpowiednio niespełna dwóch i nieco ponad trzech batalionów (przy 31 czołgach w batalionie). Brytyjskie media zwróciły uwagę, że partnerzy Ukrainy nie rozwiązali kwestii uzupełniania strat, jakie wyposażone w zachodnie czołgi jednostki poniosą w walce.

Premier Czech Petr Fiala poinformował o dotychczasowym wsparciu wojskowym dla Ukrainy, które wyniosło łącznie 1,68 mld euro (421 mln euro pomocy rządowej oraz 1,26 mld euro od czeskiego przemysłu obronnego, najprawdopodobniej w ramach projektów finansowanych przez UE). Czesi mieli dostarczyć 89 czołgów, 226 bojowych wozów opancerzonych i 38 haubic. Według szefowej resortu obrony z rezerw wojskowych pochodziło m.in. 38 czołgów, 55 bojowych wozów opancerzonych, 13 haubic samobieżnych oraz 4 samoloty (najprawdopodobniej chodzi o 4 śmigłowce Mi-24). Czechy dostarczają na Ukrainę także nadmuchiwane makiety uzbrojenia, m.in. amerykańskich systemów HIMARS.

Pod nadzorem rosyjskich służb specjalnych prowadzona jest operacja dezinformacyjna oskarżająca Kijów o przygotowywanie zbrojnej prowokacji. 23 lutego resort obrony FR rozpowszechnił informację, że siły ukraińskie planują w najbliższym czasie dokonać inwazji na Naddniestrze pod pozorem odparcia rzekomej ofensywy rosyjskiej. Kolportowane są informacje o koncentracji wojsk ukraińskich, a także ich skierowaniu z Donbasu pod granicę z Naddniestrzem. Tego samego dnia ukraińskie Dowództwo Operacyjne „Północ” nie wykluczyło, że siły agresora przygotowują prowokacje w pobliżu granicy obwodu czernihowskiego. Wywiad odnotował ruch kolumn sprzętu wojskowego w rejonie przygranicznym – pojazdy nie miały oznaczeń rozpoznawczych, a żołnierze nosili podobne do ukraińskich umundurowanie maskujące. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksij Daniłow potwierdził, że sytuacja na granicach była przedmiotem spotkania u prezydenta i przypomniał, że wywiad wcześniej informował o możliwości przeprowadzenia przez Rosjan zamachu stanu w Mołdawii. W ocenie Daniłowa tworzenie atmosfery napięcia w rejonie Naddniestrza ma na celu wymuszenie na Kijowie skierowania

tam części jednostek ukraińskich i osłabienia sił na wschodzie i południu. Dodał natomiast, że ruchy wojsk rosyjskich w rejonie obwodu czernihowskiego nie mają nic wspólnego z działaniami ofensywnymi.

Po powrocie z Moskwy Alaksandr Łukaszenka zwołał 20 lutego posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Rozpatrzono na nim projekt ustawy „O pospolitym ruszeniu” – zmilitaryzowanej formacji milicyjnej. W jego uzasadnieniu podkreślono, że stworzenie nowej formacji, mającej liczyć 100–150 tys. ludzi (nieobjętych mobilizacją), ma w przypadku wprowadzenia stanu wojennego zapewnić utrzymanie ładu na terytoriach, gdzie nie znajdują się jednostki wojskowe (osady wiejskie, mniejsze miasta). Białoruski resort obrony poinformował 21 lutego, że ścisła współpraca z Federacją Rosyjską na poziomie strategicznym będzie kontynuowana. W tym roku planuje się ponad 150 wspólnych szkoleń, w tym najważniejsze dwustronne ćwiczenia szczebla operacyjnego „Tarcza Związku-2023” (22–26 września w Rosji).

Trwa konflikt między właścicielem Grupy Wagnera a rosyjską generalicją. 21 lutego Jewgienij Prigożyn oskarżył kierownictwo Ministerstwa Obrony o próbę zniszczenia jego firmy wojskowej, nazywając to zdradą. Stwierdził, że minister obrony Siergiej Szojgu i szef Sztabu Generalnego Walerij Gierasimow zabronili przekazywania oddziałom Grupy Wagnera amunicji i udzielania im wsparcia logistycznego. Zarzuty Prigożyna zostały zdementowane przez Ministerstwo Obrony, a jemu samemu zarzucono samowolę w sposobie wykorzystywania najemników na froncie, co ma ułatwiać działania wojsk ukraińskich.

Według informacji wywiadu wojskowego Ukrainy (HUR), które zostały ujawnione 21 lutego, w Rosji podejmowane są działania w celu przeprowadzenia kolejnej fali mobilizacji. Ma ona objąć m.in. studentów. Tworzone są tzw. punkty alarmowe, które będą wspomagać komisje wojskowe w doręczaniu wezwań. Do kolejnej fali mobilizacji nie są potrzebne żadne dodatkowe podstawy prawne, ponieważ ogłoszona we wrześniu 2022 r. „częściowa mobilizacja” nie została oficjalnie zakończona. Według HUR mobilizacja zostanie przeprowadzona przed 1 kwietnia, kiedy to rozpoczyna się wiosenny pobór wojskowy.

Siły ukraińskie nie rezygnują z prowadzenia ataków cybernetycznych. 22 lutego rosyjskie Ministerstwo ds. Sytuacji Nadzwyczajnych przyznało, że „nieznani” hakerzy włamali się do systemów informatycznych stacji radiowych w 10 miastach (m.in. Białgorodzie, Kazaniu, Niżnym Nowogrodzie, Ufie). Po przejęciu kontroli nadano komunikat o ogłoszeniu alarmu powietrznego i groźbie ataku raketowego. Podobna operacja została przeprowadzona na Krymie, gdzie w lokalnych radiostacjach wyemitowano hymn Ukrainy i oświadczenie szefa HUR o zbliżającym się odbiciu okupowanego półwyspu. Na zajętych terytoriach obwodu chersońskiego trwa przyspieszona akcja paszportyzacji miejscowej ludności. Okupanci grożą eksmisją wszystkim obywatelom, którzy nie przyjmą rosyjskich dokumentów.

Komentarz

- Prowadzona przez siły ukraińskie uporczywa obrona w głównych rejonach walk w znaczny sposób spowalnia postępy agresora. Mimo kontroli ogniowej nad ostatnią trasą zaopatrzenia Bachmutu Rosjanie nie byli dotychczas w stanie zmusić jego obrońców do wycofania się, a domknięcie pierścienia okrążenia wciąż nie jest przesądzone. W części rejonów walk siłom ukraińskim udaje się odeprzeć agresora na wcześniej zajmowane pozycje, a nawet okresowo przejąć inicjatywę, co miało miejsce w przypadku Wuhłedaru.

Obserwowane w ostatnich tygodniach przełamania obrony ukraińskiej mają charakter lokalny, skutkujący przesunięciem pozycji agresora najczęściej o kilkaset metrów, sporadycznie o kilka kilometrów. Trudno oszacować ponoszone przez Rosjan i Ukraińców straty, lecz intensywność i charakter walk wskazują, że po obu stronach muszą być one duże. Obie strony wciąż jednak kierują do rejonów walk uzupełnienia i rezerwy. Za mało prawdopodobne należy więc uznać, by w najbliższym czasie Rosjanie przełamali obronę ukraińską w Donbasie na szerszym froncie i – rozwijając powodzenie – przeszli do działań manewrowych.

- Rosyjska operacja dezinformacyjna, sugerująca możliwość eskalacji przez Ukrainę konfliktu w Naddniestrzu czy na północnym odcinku granicy z Rosją (w pobliżu granicy z Białorusią), ma przede wszystkim odciągnąć uwagę Kijowa od wydarzeń na froncie i spowodować nerwową reakcję sił ukraińskich. Aktywność ta, nosząca cechy operacji psychologicznej, ma także wywołać w społeczeństwie mołdawskim nastroje paniki wojennej. W wymiarze militarnym Rosjanie nie są w stanie zaatakować Mołdawii z powodu niskiej wartości bojowej rosyjskiego kontyngentu w Naddniestrzu i jego niewielkiej liczebności (ok. 1500 żołnierzy). Nie będą jednak rezygnować z działań zmierzających do osłabienia prozachodniej opcji Kiszyniowa, dlatego też wyreżyserowana, ograniczona zbrojna prowokacja nie jest wykluczona.